



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służyjemy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; ŻydStycze

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

DWUMIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Warszawie. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, skrytka pocztowa nr 102, 00-961 WARSZAWA 42.

PL ISSN 0239-4480

WERSSET NASZEGO GODŁA NA 1991 ROK

„Czas odkupując; bo dni złe są” (Efez. 5:76).

WERSSET naszego godła nadal pozostaje źródłem bogatych błogosławieństw i zachęty dla naszych czytelników. Liczni bracia informowali nas, że godło na 1990 rok (Jana 14:21) oraz artykuł (w większości pióra br. Johnsona) stanowiły dla nich naukę i źródło zachęty. Niech powyższe słowa podobnie będą bogatym błogosławieństwem dla wszystkich.

Greckie słowo, które przetłumaczono jako „odkupując” brzmi *exagorazo*. Jest to słowo złożone: *ex, ek* znaczy „od (kogoś)”, „z (czegoś)” lub „spomiędzy”, a *agorazo* znaczy „nabyć”, „kupić”, „zbawić”. Uzyskane w ten sposób, po połączeniu obu członów, słowo znaczy *odkupić i przejąć w posiadanie; wybawić lub wykupić z targowiska*.

Rotherham tłumaczy je jako „kupienie dla siebie (dogodnej) sposobności”. Wyrażenie „czas odkupując” występuje również w liście do Kolosan 4:5, „Mądrze chodźcie przed obcymi, czas odkupując”. Biblie angielskie RSV i NASB oba wersety tłumaczą „odzyskując jak najwięcej (waszego) czasu”. Natomiast ASV (na marginesie) to wyrażenie objaśnia jako „skupując (dogodne) okazje”. A Międzynarodowa Biblia Dziecięca (Nowa Wersja Stulecia) Efez.5:16 oddaje następująco: „Powinniście wykorzystać każdą sposobność jaką macie na czynienie dobra, ponieważ terazniejsze czasy są złe”.

Greckie słowo *exagorazo* pomaga też wyjaśnić znaczenie „Okupu”. Najpierw do Gal.3:13: „Ale Chrystus *odkupił* (dosłownie: wykupił nas) nas z przekleństwa Zakonu, stawszy się za nas przekleństwem”. Werset ten ukazuje w jaki sposób to

się dokonało - a dokonało się na podstawie zastępczego porozumienia. Zacytowany werset uczy, iż On wykupił żydowskich braci spod przekleństwa Zakonu. Nie powiedział On, że kupił wszystkich Izraelitów. Chrystus kupił nas. On wykupił nas spod przekleństwa Zakonu, przez stanie się przekleństwem za nas.

I ponownie, Apostoł formułując swoje oświadczenie, Gal. 4:4,5, używa tego samego słowa *exagorazo*, „Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu,

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń- Luty, 1991.....Nr 414

Spis Treści

Werset naszego godła na 1991 rok	2
Odkupując czas.....	3
Priorytety w naszym życiu	4
Właściwa ocena naszego czasu.....	5
Jezus wykorzystywał swój czas mądrze.....	5
Instrukcje Jezusa dla Apostołów.....	6
Sposoby odkupywania naszego czasu.....	6
Marnowanie czasu na inne sprawy.....	7
Jak odkupywać czas	7
Bo dni złe są.....	8
Odkładanie skarbów w niebie.....	8
Interesujące pytanie i odpowiedź	9
Roczne sprawozdanie z Polski	10
Śmierć przedstawiciela br. W. Stachowiaka.....	10
Praca Epifaniczna w Związku Radzieckim.....	12
Podsumowanie pracy w Polsce.....	13
Podróż br. Juliusza Nielsena do Polski w 1989 roku	14
Roczne sprawozdanie z Pamiątki za 1990 rok	16
Data Pamiątki Śmierci Jezusa w 1991 Roku	16
Zawiadomienie	16

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANICZNEJ CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”

Tytus 2:13

posłał Bóg onego Syna swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod Zakonem. Aby tych, którzy pod Zakonem byli, wykupił [wykupił tych właśnie, którzy byli pod Zakonem. O Zakonie jest tu powiedziane jakoby ich w nim zamknął, a Jezus ich spod Zakonu wykupił], żebyśmy prawa przysposobienia za synów dostąpili”.

PODSUMOWANIE NASZEGO WERSETU

My, jako lud Boży, rozumiemy, że znajdujemy się w środku zła, którego skłonnością jest absorbowanie naszego czasu w sprawach grzesznych lub niemądrych, lub co najmniej bezproduktywnych w porównaniu z poważniejszymi sprawami, które nam jako dzieciom Bożym bliższe są naszym sercom. Dlatego powinniśmy praktykować odkupywanie i zabezpieczanie się w tym czasie złym i trzymać się z daleka od tych nie sprzyjających wpływów, aby o ile jest to możliwe, nasz czas poświęcić wyższym sprawom, tj. duchowym środkom egzystencji i wzmocnienia oraz pomocy drugim w rzeczach doczesnych.

Takie odkupywanie będzie nas nieco kosztować w związku z zaspokajaniem naturalnych apetytów i skłonności oraz w korzystaniu z dobrej opinii i społeczności z drugimi, którym „zda się ... rzeczą obcą”, że nie spieszymy razem z nimi, jak kiedyś, do tego samego nieumiarkowania (1 Piotra 4:4). My zaś z zadowoleniem, słowem i zachowaniem się, pragniemy nieść świadectwo Prawdzie i jej Duchowi, postępując w harmonii z prawdziwą mądrością, która pochodzi z góry, ćwicząc w sobie ducha „mocy i miłości i zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7) i w tym celu odkupując (wykupując i zyskując) czas oraz odnosząc korzyści z (zapewnienia sobie) każdej dostępnej sposobności.

Wielu z nas dźwiga brzemię trosk i obowiązków codziennego szarego życia bądź to w biznesie, bądź w domu lub gdziekolwiek. Nieświadomi, moglibyśmy odnosić wrażenie, że Bóg najlepsze nagrody daje tylko pełnoetatowym pracownikom, takim jak: ewangeliczni kaznodzieje telewizyjni, pracownicy kościoła, ochotnicy Armii Zbawienia, pastory, księża, zakonnicy, zakonnice i sławni kaznodzieje dawnych czasów. Zaglądając jednak do Nowego Testamentu dowiadujemy się czegoś innego, mianowicie, iż nawet ten najmniej zdolny, najmniej znaczący, może wykonać służbę, która (w Boskich oczach) spo-

woduje, że będzie się on nadawał do przyjęcia przez Boga jak każdy inny, który jest znany (nam lub światu) ze względu na służenie Bogu.

ODKUPUJĄC CZAS

Każde dziecko Boże, które odczuwa godność powołania, związek ze swoim Królem, odpowiedzialność i swoje nadzieje wiąże z przyszłą nagrodą, musi zdawać sobie sprawę z tego, że jego najważniejszym zadaniem w życiu jest służenie swemu Panu. Nasz Król umieścił nas tutaj w specyficznych warunkach jako swoich ambasadorów.

(1) Musimy „obmyśliwać to, co jest uczciwe [godne czci, ASR - margines] przed wszystkimi ludźmi” (Rzym. 12:17). O nasze ziemskie potrzeby musimy zabiegać pod Pańskim nadzorem rzetelnie, w sposób uczciwy, który wszyscy mogliby aprobować jako sprawiedliwy i słuszny.

(2) Musimy zaspokajać swoje potrzeby obyczajnie, niekoniecznie w sposób wyszukany, nie na pokaz, niekosztownie, lecz według zasad przyzwoitości - według zalecenia Króla.

(3) O zaspokojenie swoich potrzeb musimy się starać sami (1 Tym. 5:8). Nie możemy też zaniedbywać potrzeb tych, którzy od nas zależą. Muszą oni mieć „to, co jest uczciwe”, rzeczy godziwe, ale nie rzeczy kosztowne, okazałe czy głupstwa.

Pod wpływem istniejących warunków dochodzimy do wniosku, że znaczna część będącego w naszej dyspozycji czasu z konieczności jest zużywana na sprawy ziemskie. Moglibyśmy być nawet zmartwieni, że tak wiele czasu poświęcamy ziemskim sprawom, gdybyśmy nie byli wyraźnie o tym poinformowani przez Boga i zapewnieni, że jeśli czynimy je jako dla Niego, gdyż rzeczy te są potrzebne dla naszego pokrzepienia i utrzymania, będą policzone jako część naszego szafarstwa. Tym niemniej nasz Król wskazuje nam nader jasno, że przygotowując to zarządzenie (dzięki któremu troszcząc się o rzeczy doczesne, nadwyżkę czasu poświęcamy sprawom związanym z Królestwem) poddał nas próbie w tym zamiarze, żeby każdy z nas okazał czy kocha sprawę doczesną, czy swoje serce przede wszystkim skupia na otrzymanych przywilejach i jako poświęcona jednostka z Jego ludu daje pierwszeństwo sprawom Króla.

Nikt z nas nie jest w stanie poznać ani dostate-

cznie zrozumieć umysłów bądź życia, czy też sytuacji pracy innych ludzi. Jak zatem możemy osądzać decyzje drugich w tych sprawach! Dlatego nie do nas należy ustanawianie surowego prawa dla sumień drugich ludzi, możemy jednak zaproponować pewne opinie, które sumienie każdego z pożytkiem mogłoby zastosować do własnych przeżyć.

Te osoby, które marnują czas i energię na popisywanie się sprawami doczesnymi, oddając jedynie strzępy czasu, wpływu, sił itp. naszej pracy dla Pana, pokazują, że w sercu brak im właściwego zainteresowania Królestwem, Król zaś oznajmił, że z takich On nie jest zadowolony. Jeśli Król stwierdzi przy pomocy pewnych prób, że w sercu są lojalni, ostatecznie da im jakieś stanowisko w swej przyszłej działalności. Warunki jakie Pan przygotował (jak nas o tym sam informuje) szczególnie są przystosowane do przeprowadzenia prób serca, czyli intencji ludu Bożego.

Pośród próbowanych Syn Królewski był wielkim przykładem. Naśladując Go, następnymi wzniosłymi przykładami byli Apostołowie i inni. Wszyscy oni - oceniając rzeczy obecnego życia jako stratę i śmiecie niegodne porównania z nagrodą życia w Królestwie - skłonni byli radośnie, z zadowoleniem, podjąć ofiarę z wielu doczesnych udogodnień i komfortu, aby tylko mieć udział w wielkim dziele proklamowania posłannictwa wielkiego Króla wszystkim ludziom, mającym uszy słuchające i serca oceniające.

PRIORYTETY W NASZYM ŻYCIU

Priorytetom uczucie mówi NIE. W jakim stopniu mogę uchylić się od moich przywilejów i obowiązków, w jakim stopniu mogę mieć, cieszyć się i obstawać przy rzeczach terazniejszego życia, w jakim stopniu wreszcie mogę się ważyć na ich użycie dla siebie i rodziny, bez zawinienia wobec naszego Pana i narażenia się zbytnio na Jego niezadowolenie i utratę przyszłej nagrody? A teraz na odwrót powtarzamy pytanie. Jak mógłbym najlepiej ułożyć wszystkie swoje sprawy, abym był w stanie oddać Panu i Jego sprawie najwięcej i to co najlepsze ze wszystkiego co posiadam w zakresie czasu, wpływu i talentu? Mówiąc o tej klasie apostoł Paweł powiada: „A biada mi, jeśli bym Ewangelii nie opowiadał” (1 Kor.9: 16) - ten przywilej każdodziennie jest moją najgłębszą radością, a wszystko, co mogłoby jej

przeszkodziłoby byłyby dalekie od przyjemności.

Paweł zapewnia nas, iż on uważał wszystkie doczesne sprawy za stratę i śmiecie w porównaniu ich ze sprawami niebiańskimi, wspaniałe zaś Boże obietnice wskazują, że powinniśmy stale, każdego dnia, dokładać starań aby odkupywać czas. Czasownik odkupywać implikuje odkupywanie czegoś; a my myślimy, że świat i jego sprawy, my sami, nasze rodziny, rzeczywiste lub urojone potrzeby i nienasycenie, apetyty i pragnienia w rzeczywistości mogłyby pochłonać wszystek nasz czas, a nawet więcej. Ale (powiada Apostoł) my, którzy jesteśmy pracownikami Bożymi powinniśmy starać się odkupywać czas - oddawać coś innego w zamian za pozyskany czas. Chętnie powinniśmy rezygnować z pewnego luksusu lub pragnień związanych z apetytem albo przyjemnością dla oka, nie tylko z tych rzeczy, które nie są przyjemne dla Boga, lecz również z tych rzeczy, które są słuszne same w sobie a jednak mogą stanowić przeszkody w wypełnianiu naszego przymierza zawartego z Bogiem.

Rzeczywistych potrzeb człowieka jest stosunkowo niewiele. Jak prosto moglibyśmy żyć jak prosto wiele ludzi na świecie żyje w warunkach stresowych. Jak wiele z naszego czasu moglibyśmy odkupić, gdybyśmy zrezygnowali z niektórych luksusów, wygod, przyjemności itp.?

Nie mamy się starać o zaprowadzenie jakiegokolwiek niewzruszonej zasady, nikt nie ma prawa tego czynić, prócz Boga, a On wyraźnie tego nie uczynił ani do tego nie upoważnił drugich. Wszyscy z Jego ludu mają wolność w wykorzystywaniu swego poświęconego życia odpowiednio do poświęconego osądu, co mogłoby się Panu podobać i co przyniosłoby zaszczyt Jego imieniu. Wskazujemy tylko na krańcowe ewentualności -jak prosto moglibyśmy żyć, jak niewiele czasu mogłyby pochłaniać nasze przygotowania i jak wiele chwil pozostawałoby na naszą pracę w przedstawianiu Boga lub służenia Jemu. Ale nasze umiarkowanie powinno przejawiać się w sposobie naszego życia (jak na to wskazuje nasz Pan za pośrednictwem Apostoła). Pamiętajmy o naszym przymierzu w związku z ubieraniem się, odżywianiem, mieszkaniem itp., walczy, aby te sprawy w naszym życiu miały właściwy wymiar i były tak umiarkowane, żeby świat nie miał uzasadnionego powodu do zawstydzenia nas i (jego zdaniem) naszego Pana. Zatem pamiętajmy, iż wszystko, co nas obchodzi może zgorzyszyć drugich w

naszym towarzystwie, jeśli nie widzą oni sprawy w takim samym świetle.

Z tego względu lud Pański musi przyjąć sposób postępowania mądry i umiarkowany, i jak tylko może, ustawicznie poszukiwać mądrości z góry ciągle pamiętając o generalnej tendencji świata, ciała i przeciwnika zmierzającej do zmarnotrawienia wszystkiego jego czasu, energii i talentów na sprawy doczesne. Sprzeciwianie się tej tendencji jest wielką częścią zwalczania przeszkód, co musimy zrealizować w tym celu, aby zapewnić sobie uprzywilejowane stanowisko w Jego Królestwie.

WŁAŚCIWA OCENA NASZEGO CZASU

Przyjmując, że 8 godzin z 24 wykorzystujemy na sen, 2 godziny na posiłki, 1 godzinę lub więcej przeznaczamy na pielęgnację siebie (mycie, ubieranie itp.) a z 13 pozostałych godzin od 8 do 12 godzin przeznaczamy na codzienną pracę, w celu zapewnienia sobie potrzebnych rzeczy, to realnie myśląc, czas jaki mamy do dania naszemu Panu, naszemu Bogu jako Jego przedstawiciele wobec ludzi, jest bardzo ograniczony - u jednych bardziej, u drugich mniej. Tymczasem ten ograniczony czas zazwyczaj w ciągu dnia nam się rozprasza, część z niego tracimy idąc do pracy i wracając do domu, część pochłaniają inne sprawy. A zatem, kiedy patrzymy tak na tę sprawę, dostrzegamy sensowność napomnienia Apostoła, że czas powinniśmy odkupywać. Powinniśmy czas wykupywać oceniając każdą zaoszczędzoną chwilę, którą możemy wykorzystać w naszej wznioślejszej pracy, duchowej pracy, jako ambasadorowie naszego Pana i Króla.

Przytoczone liczby pokazują jak w wielu wypadkach nasz czas jest ograniczony. Niektórzy z nas są już na emeryturze, wolni od świeckiego zatrudnienia i dziwimy się, że kiedyś mogliśmy mieć czas, aby pracować na życie, skoro wszelkie inne troski życiowe pochłaniają tak dużo naszego czasu! W każdym razie umiejętne wykorzystanie go jest dla nas wszystkich ważne. Powinniśmy się starać nasz czas planować i wykorzystywać mądrze a pierwszeństwo dawać tym sprawom, które pozostają w harmonii z naszym celem służenia naszemu Panu i Królowi.

JEZUS WYKORZYSTYWAŁ SWÓJ CZAS MĄDRZE

Jezus jest przykładem najlepszego wykorzystywania czasu. Moglibyśmy się zastanawiać jakby utożsamić się z Jezusem, ale nie wiemy ile czasu nam jeszcze pozostało na tym świecie (jak to uczynił Jezus, służąc aż do wyczerpania swej doskonałej istoty w ciągu trzech i pół lat). Mimo to możemy robić wysiłki, aby spędzić swój czas w tym życiu tak mądrze, jak On to uczynił.

Nie odstąpię ni na krok Z tej wytkniętej drogi Aż nie ujrzy Cię mój wzrok Mój Ty Jezus błogi

Tam, gdzie krzyż, gdzie Twój krzyż Tam jest miejsce moje...

Oczywiście, On starannie przeznaczał czas i ustalał priorytety w swoim życiu zgodnie z planem Jego służby; Jezus zdawał się tak postępować, jakby miał jakiś plan przed oczyma. On mógł być świadomy tego, co ludzie uczynią w pewnych sytuacjach, my tej świadomości nie mamy, niemniej jednak możemy wykorzystywać wiedzę o ludzkiej naturze, jeśli ją mamy.

Jezus dawał świadectwo prawdzie, przy każdej sposobności odkupując swój czas. Na przykład, mimo że był On zmęczony (Jana 4:6) przedstawił Samarytance posłannictwo zapisane w 4 rozdziale Ewangelii Janowej. Pewnego razu Jego uczniowie niecierpliwie przerwali Mu poranną modlitwę i „rzekli Mu: Wszyscy cię szukają”! Na co Jezus odpowiedział: „Idźmy do przyległych miasteczek, abym i tam kazał; bom na to przyszedł” (Mar. 1: 37,38). Jezus zawsze zdawał sobie sprawę ze swego programu: „Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować” (Jana 9:4).

Widocznie Jezus wykorzystywał swój czas na więcej niż jedną działalność równocześnie. Na przykład, podczas przeprawy łodzią przez Morze Galilejskie odpoczywał śpiąc. Chodząc z uczniami wykorzystywał czas na nauczanie ich. W czasie swej ostatniej podróży widzimy Go zdążającego do Jerozolimy (Łuk.9:51). Wiedział, że Jego śmierć jest blisko, ale On miał jeszcze pracę do

wykonania. Nauczał w 35 miasteczkach i wioskach w Galilei, Samarii, Perei i Judei. Opracował plan podróżowania tak, aby mógł przybyć na Paschę do Jerozolimy i umrzeć w siedemdziesiątym tygodniu, stosownie do Danielowego proroctwa 9:24. Z góry też przewidział wydarzenia związane z Ostatnią Wieczerzą. Przy końcu swej misji informował Ojca, że wypełnił Jego plan (Jana 17:4). Gdy słudzy wysłani przez kapłanów i faryzeuszów przyszli Go aresztować, Jezus nie stawiał oporu; Nadeszła Jego godzina! Usiłowano aresztować Go wcześniej, a nawet usiłowano Go ukamienować, ale zawsze zdołał ujsć. Dlaczego? Bo wszystko przebiegało zgodnie z planem.

Krótko mówiąc, Jezus skupił się na sprawach niezbędnych. Pozostawił wielu nie uleczonych i wielu nie nauczonych, ale On kończył Swoją życiową misję według planu. Jego trzy i półletnia służba przebiegała stosownie do Boskiego doskonałego planu.

INSTRUKCJE JEZUSA DLA APOSTOŁÓW

Zwróćmy uwagę na to jakich wskazówek udzielił owym Dwunastu (Łuk.9:1-6) i Siedemdziesięciu (Łuk. 10:1-11) zanim ich wysłał, aby głosili o Królestwie Bożym. Swoich uczniów pouczył, żeby „nikogo na drodze nie pozdrawiali (nie brali w objęcia, nie całowali i nie odwiedzali drugich, zgodnie z ówczesnie panującym zwyczajem, w.4). Innymi słowy, nie pozwólcie zdawkowym rozmowom i niepohamowanemu instynktowi społecznemu obrabować was z czasu jaki powinniście spędzić na głoszeniu i uzdrawianiu chorób duchowych.

Pouczył On zarówno Dwunastu, jak i Siedemdziesięciu: „A do któregośkolwiek domu wnidziecie ... w tymże domu zostańcie, jedząc i pijąc to, co mają ... nie przechodźcie z domu do domu” (Łuk.9:4; 10:5,7). Przenoszenie się z domu do domu, korzystanie z gościny wraz z wyżywieniem u różnych rodzin, pochłanianie cenny czas. Apostołowie i uczniowie Jezusa mieli służyć innym, a nie być obsługiwani. Ich misją było głoszenie i uzdrawianie, a nie przebywanie w gościnie. Korzystanie z gościny mogłoby bowiem kosztować zbyt wiele czasu.

Ponadto Jezus poinstruował uczestników obu tych grup, aby podróżowali nie obciążeni bagażem, ponieważ w przeciwnym razie ich dobytek stanie się dla nich przeszkodą. "Nie bierzcie nic

na drogę, ani laski, ani taistry, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwóch sukien” (Łuk.9:3). „Nie noście mieszka, ani taistry, ani obuwia” (Łuk. 10:4). Posiadanie zbyt wielu bagaży jest dokuczliwe, zwłaszcza, że ciągle się je gubi, poszukuje, gromadzi i przechowuje. Wymaga to czasu i energii. A ponadto istnieje też „skalista gleba”. Jezus radził swoim uczniom, aby czas jaki mają zachowali dla żyźniejszego pola pracy. „A którzykolwiek was nie przyjęli, wychodząc z miasta onego, i proch z nóg waszych otrząśnijcie na świadectwo przeciwko nim” (Łuk.9:5). „A do któregośkolwiek miasta weszli, a nie przyjętoby was, wyszedłszy na ulice jego mówcie: I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was” (Łuk. 10:10,11).

SPOSOBY ODKUPYWANIA NASZEGO CZASU

Możemy również oszczędzać nasz czas przez podwajanie czynności, na przykład, słuchając włączonej kasy magnetofonowej kiedy prowadzimy samochód, wykonujemy różne prace domowe itd., bądź też po prostu rozmyślając o Boskiej dobroci, jednocześnie jedząc coś lub wykonując inne czynności.

Następujące wskazówki mogą się okazać użytecznymi doradami:

- * Zaniechaj dalszej pracy nad jakimś zadaniem, gdy nie następuje ulepszenie wyników.
- * Narzuć sobie nieprzekraczalny termin zakończenia zadania; unikaj bezproduktywnych stadiów końcowych.
- * Perfekjoniści zwykle się odprężają, gdy zaczyna działać prawo malejącej skuteczności powtarzanych wysiłków.
- * Można zaniechać wielu czynności życiowych bez umniejszania naszej ogólnej efektywności.
- * Spędzaj mniej czasu na błahe sprawy lub jedynie pozornie pilne.
- * Pamiętaj, ludzie są ważniejsi niż harmonogramy.
- * Nie obawiaj się powiedzieć NIE życzeniu wy-

magającemu twego czasu na zamierzenia, których nie możesz lub nie powinienes wykonywać.

* Powinniśmy unikać traktowania telewizji jako naszego „pasterza”. Telewizja może być użyteczna w podawaniu informacji o wydarzeniach, nauce i wychowywaniu, lecz również sprawić, że zapomnimy, o czym mamy myśleć i co robić.

O wiele więcej przykładów można by podać, ale każdy sam potrafi opracować własne metody.

MARNOWANIE CZASU NA INNE SPRAWY

Każdy poświęcony wierzący powinien zapytać siebie: Jak starannie studiowałem to, co uznałem za Bożą prawdę? W jakim stopniu jestem w stanie posługiwać się Mieczem Ducha? Niestety, nieliczni mogą powiedzieć, że dokładnie przemyśleli i przyswoili wszystko co przeczytali i usłyszeli; że nie pozwolili, aby cokolwiek z tego umknęło im z pamięci; że strzegą tego jak skarbu w swoim sercu i rozmyślają o tym dniem i nocą; że mają gotową odpowiedź – „Tak mówi Pan” - dla każdego człowieka, który pyta (o tę nadzieję, która w was jest, 1 Piotra 3:15) o każdy szczegół doktryny; że mogą jasno i inteligentnie odtworzyć Boski plan, powoływać się na Boży autorytet dla każdego kolejnego jego fragmentu i, o ile sytuacja tego wymaga, wskazać jego miejsce w Bożym systemie typów. Zyskanie takiej biegłości w Słowie jest pracą całego życia, ale każdy dzień powinien zbliżać do takiej sprawności - i zbliży, jeśli pozostaniemy wiernymi studentami (i wiernymi sługami) Prawdy.

Gdyby wszyscy poświęceni w taki sposób pracownicy byli zaangażowani w zakładaniu na siebie Bożej zbroi, udowadnianiu tego przez rzeczywiste użycie jej w gorliwym wysiłku obwieszczania Prawdy i pomaganiu innym, znajdującym się w potrzebie, stwierdzilibyśmy, że jesteśmy w stanie jaśniej osądzać ziemskie sprawy i zdolni odróżnić celowość w sprawach doczesnych oraz duchowych. O ile poszukujemy celowości jedynie w religijnej stronie życia, zdamy sobie ostatecznie sprawę, że życie jest zbyt krótkie, aby uczestniczyć we wszystkim co się dzieje, nawet w tym co jest najlepsze w sprawach doczesnych. Staniemy się zdolniejsi w ocenieniu tego co rozszerzy nasze horyzonty, udoskonalili charaktery i sprawi, że będziemy faktycznie wykształceni. Jak wiele tracimy, gdy

nasze wykształcenie jest powierzchowne, a my nadęci, tak jak byśmy się czuli odrobinę „lepsi” wobec innych, mniej zdolnych lub mniej wykształconych.

A co z tymi, którzy pozwolili, aby inne tematy niż „Ewangelia Królestwa” pochłonęły ich czas i uwagę? Obserwacje skłaniają nas do udzielenia takim rady, aby byli czujni w oszczędnym gospodarowaniu czasem i talentem w służbie Ewangelii, odrzucając wszystkie tematy (choćby najbardziej interesujące) na rzecz tego, któremu pragnęliby poświęcić czas teraz. Tamte inne pozostawić sobie na przyszłe życie, gdy będzie można z większą łatwością zdobywać i utrzymywać w pamięci wszelkie wiadomości. Wszyscy zauważyliśmy, że ci, którzy dla jakiegokolwiek możliwej do uniknięcia sprawy, odwrócili się od prawdziwej i jedynej Ewangelii, wcześniej lub później stracili zainteresowanie Prawdą i napotykali na wielkie przeszkody w pozostawaniu wiernymi teraz, i, być może, w swym postępie na drodze do otrzymania życia wiecznego w Królestwie Bożym.

JAK ODKUPYWAĆ CZAS

Nie wiemy, co się dzieje w umysłach, życiu i pracy innych ludzi, jak zatem możemy osądzać decyzje drugich w tych sprawach. Nie do nas należy ustanawianie jakichkolwiek surowych zasad dla sumień drugich osób, ale możemy podsunąć pewne sugestie, które każde sumienie z korzyścią mogłoby zastosować do własnych przeżyć.

Oczywiście, jak już powyżej powiedziano, istnieje potrzeba podejmowania przez nas jakiejś pracy, ażeby zapewnić sobie środki do życia. Powinniśmy też pamiętać o tym, że wyższe wykształcenie jest wymagane wówczas, gdy się chce uzyskać i zachować szczególną posadę, nieodzowną dla szybkiego postępu nauki i techniki.

Stara ambicja osiągnięcia doczesnych dóbr będzie nas prowadziła do gromadzenia skarbów na ziemi. Ale owa nadzieja, dana nam w Ewangelii, raczej skłoni nas do gromadzenia skarbów w niebie. Ci, co tak będą postępować, na ile będą w stanie, zrezygnują w swoim życiu z licznych luksusów, na rzecz oddawania swego czasu i sił w Jego służbie. Im więcej zgromadzą skarbów w niebie, tym bardziej będą się stawali kopiami drogiego Bożego Syna.

Tak, więc jeśli ktoś pracuje w warsztacie ciesielskim (podobnie jak nasz Pan w latach swej

młodości) powie: jak mógłbym ograniczyć sprawy doczesne w taki sposób, żebym więcej swego czasu mógł poświęcić Panu a mniej ziemskim sprawom? I tak jego staraniem będzie zaspokajanie ziemskich potrzeb i ograniczanie pragnień pozyskiwania doczesnego przepychu.

Dlatego, proporcjonalnie do przyswajania sobie prawdy, nasze pragnienia będą gorące w duchu -i w proporcji do naszych pragnień będziemy się starali składać ofiarę, odcinać swoje uczucia od spraw doczesnych i Panu poświęcać swój czas, talenty, energię. Nie sądzmy, że Pan życzy sobie, żebyśmy byli zbyt drobiazgowi w sprawach doczesnych i marnowali cenny czas. Pan zaprosił nas do wybrania tej lepszej części a nie oddawania czasu i uwagi na staranie się i upiększanie swoich domów, kupowanie antyków i innych materialnych dóbr. Ktokolwiek oddałby zbyt wiele czasu doczesnym sprawom, pokazałby tym samym, że nie docenił przywileju służenia Panu.

Gdy rozejrzemy się wokół nas, zauważymy, że wszyscy ludzie potrzebują tak dużo. A czego oni potrzebują? Potrzebują Prawdy. W takim razie, czy Prawda teraz jest dla świata? Tak, jest ona dla tych wszystkich, którzy mają słyszające uszy. Tacy doznają zadowolenia i błogosławieństwa, ponieważ ich umysły to potwierdzają. Raczej wolelibyśmy nie mieć tych wszystkich zbytkownych rzeczy a mieć Prawdę. Lepiej byłoby ponieść stratę wszystkiego niż stratę naszego istnienia.

Gdyby wszystko inne w życiu było nam zabrane, i pozostałobyśmy bez grosza na świecie, to byłibyśmy i tak bogaci w Bogu, bo mielibyśmy Prawdę. Wszyscy zatem potrzebujemy wiedzy Prawdy. I jeżeli sobie to uświadomiamy, jak możemy być obojętni wobec przywileju opowiadania chwały Jezusowej. A jeśli znamy te rzeczy, stają się one próbą naszej lojalności i miłości. Natomiast Pan dostrzegając (lub nie dostrzegając) w nas taki charakter określi czy będziemy, czy nie będziemy pracownikami w tym zaszczytnym dziele w Jego Królestwie.

BO DNI ZŁE SĄ

Ostatnia część tego wersetu przestrzega nas, że obecne dni są złe. Jest to główny powód, żebyśmy pozostawali czujnymi. W całej historii kościoła nigdy nie było takiego czasu, w którym ów wielki przeciwnik byłby tak aktywny jak obecnie.

Odwraca on uwagę od Prawdy przez prezentowanie nie mających z nią nic wspólnego idei i awansowanie bezproduktywnych praktyk. Aż dotąd, przed zaprowadzeniem Królestwa Bożego na ziemi, szatan ucieka się do każdego środka w tym celu, aby omamić lud Boży, pozbawić go nagrody i udaremnić to wydarzenie w Boskim planie.

Apostoł tę właśnie tendencję odnosi do naszych czasów. Pragnienia ciała nigdy nie miały tak silnego wpływu jak obecnie na umysły większości rozwiniętych narodów. Wzrost bogactwa, stosunkowe potanień artykułów luksusowych i fakt, że stały się one niemalże potrzebą wraz ze wzrastającą ambicją naszych bliźnich. Wszystkie te sprawy wywierają na nas pewien nacisk i usiłują ukraść nam cenne chwile, talenty, sposobności i wpływy, które, jako przedstawiciele wielkiego Króla, powinniśmy oddać Jemu i Jego służbie.

Jesteśmy na próbie. Jeżeli ulegamy duchowi tego świata, oznacza to stosunkową utratę łaski naszego Króla, jeśli jesteśmy lojalni Jemu i naszemu przywilejowi szafarstwa, znaczy to, że świat będzie myślał o nas jak o niemądrych. Apostoł między innymi powiedział i o sobie, że przez cały dzień jesteśmy uznawani za głupich, a nasz Pan oświadczył, że ludzie „imię wasze wyrzucą jako złe” (Łuk.6:22) oraz „Aleć i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” - jeśli nie będą to fizyczne prześladowania, to będą prześladowania subtelniejszej natury, ostracyzm i czasem bojkot. Ale ten właśnie, który wytrwa wiernie aż do końca, otrzyma przywileje w nadchodzącym Królestwie.

ODKŁADANIE SKARBÓW W NIEBIE

W taki więc sposób powinniśmy gromadzić skarby w niebie. Odczuwamy to, gdy wykupujemy chwile i godziny od spraw doczesnych, towarzyskich błahostek i rozmaitych czas zabijających wybiegów, dobijając tym samym najlepszego targu. Czy nie moglibyśmy się wzbogacić szybciej, w pozyskiwaniu tych niebiańskich skarbów w dniach, które nadejdą, niż to miało miejsce w przeszłości? Czy ta myśl nie powinna nam towarzyszyć aż do końca naszej ziemskiej pielgrzymki? Czy nie jesteśmy pracownikami Boga i czy nasz czas nie jest cenny, jeśli On wiernym zaproponował zapłatę „nader obfitego bogactwa łaski swojej” (Efez.2:7), to znaczy dając więcej niż moglibyśmy prosić lub pomyśleć? Ale niezale-

znie od zapłaty jest to nasz najwspanialszy przywilej: świadczyć na korzyść Tego, który nas tak umiłował, że za nas zapłacił swoją drogocenną krwią, przyjął nas do swojej Bożej rodziny i uczynił współpracownikami Boga w Jego chwalebnym Królestwie.

Niech Bóg błogosławi nasz werset rocznego godła. Proponujemy pieśń nr 115 jako hymn towarzyszący tegorocznemu godłu.

INTERESUJĄCE PYTANIE I ODPOWIEDŹ

PRZYKŁADY ODKUPYWANIA CZASU

PYTANIE: Jakaś matka będąca wraz z rodziną w średnich warunkach może zapytać: Co ja mam zrobić? Nie mam możliwości poświęcania się Panu na służbę. Mój czas całkowicie zużywam w trosce o dom i dzieci-na ich moralne oraz doczesne potrzeby.

ODPOWIEDŹ: Wiele zależy od tego *jak i komu* się poświęcamy. Większość matek dobrze wie, co znaczy poświęcenie. Właściwe prowadzenie domu wymaga wielkiego samozaparcia, o czym każda dobra matka wie. Poświęcają one dniami i nocami swoje zdrowie, wygody, czas i komfort. Wszystkie dobre matki wiedzą, że tak jest - poświęcone i niepoświęcone.

Ale matka poświęcona powinna podchodzić do sprawy następująco: Poświęciłam się Bogu, a swoją rodzinę powierzyłam Jemu na teraźniejszość i przyszłość. Jestem odpowiedzialna przed Bogiem za użycie i rozporządzanie swoim czasem, energią i zdolnościami jako licznymi talentami pozostającymi w mojej dyspozycji na Jego chwałę. Jego Słowo wyraźnie mnie uczy, że moje dzieci są dla mnie pierwszym obowiązkiem i wolą Bożą jest, żebym postępowała jak najlepiej, wychowując je dla pożytku własnego i społeczeństwa.

Ta część waszej ofiary składanej Bogu, w rezultacie świadczy jakobyście się nie poświęcili w ofierze na rzecz waszych dzieci. W waszym przypadku jest to w istocie swej ofiara z waszych talentów złożona Panu, jak gdyby złożona bezpośrednio Jemu. W rzeczy samej jest ona *bardziej akceptowana* przez Niego niż byłaby, gdybyście opuściły wasze maluchy, które by rosły jak chwasty, a wy daleko i szeroko głosiłybyście Ewangelię. Mimo wszystko o wiele lepszą sposobność ma ta matka (lub ojciec), która głosi Ewangelię, swoim własnym dzieciom (Przyp.6:20; 31:1; Efez.6:4), co jest jej najpełniejszym przywilejem i obowiązkiem! Niech wszystkie matki (i ojcowie również) „Ćwiczą młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje, nie

odstąpi od niej" (Przyp.22:6).

Jeśli jednak duch poświęcenia przejawia się we wszystkim, co czynicie dla waszych dzieci (a nie jest to samolubna duma), efekt będzie następujący: jeśli będziecie się starały o ich *najwyższe dobro*, będziecie pamiętały, że po prostu nie macie już prawa do zaspokajania swojej dumy w ich mieszkaniach, ubiorze, itp., jak to było w waszych własnych domach. A dzieci, choć gustownie ubrane, niekoniecznie muszą nosić odzież ekstrawagancką, jak dzieci niektórych waszych sąsiadów, których troska różni się od waszej, gdyż powoduje nią pycha lub próżność. Będziecie się starały oszczędzać Pańskie pieniądze i czas ubierając je (i siebie) i powiecie: czas i pieniądze należą do Pana i nie mogą być marnowane. Pan życzy sobie, abym się troszczyła o moje dzieci, lecz nie mam czynić z nich lalek i rozwijać w nich pychę, deformując ich usposobienie i pozbawiając ich obecnie i w przyszłości prawdziwej przyjemności i użyteczności. Nigdy przedtem nie było takich pokus do dawania dzieciom ekstrawaganckich nowości, których przepych wyraża się bardziej blaskiem niż rzeczywistą wartością.

Będziecie też wnikały w postępowanie waszych dzieci jako ważniejszą sferę ich rozwoju. W miarę jak dzieci dorastają zachęcajcie je do oddawania części ich czasu na pomaganie w niektórych obowiązkach domowych (w zależności od ich wieku i zdolności). Oczywiście, jedną z najlepszych dziedzin służby, można by powiedzieć, jest środowisko własnej rodziny - nasze dzieci, rodzice itd. -jak również naszych przyjaciół i współpracowników. Tak więc nie szczędźmy naszych najlepszych wysiłków w przedstawianiu Prawdy tak, aby była dobrze rozumiana i miłowana, szczególnie w naszym domu, a ponadto również w naszych normalnych codziennych kontaktach.

W krótkim czasie stwierdzicie, że czyniąc wszystkie rzeczy jakoby dla Pana, niebawem rozpoznacie, że jesteście w stanie wygospodarować nieco czasu itd., na użytek w bardziej *bezpośredniej* służbie na rzecz Prawdy. Również znajdziecie czas i skłonność do rozmowy z myślącym sąsiadem lub gościem, napisania czegoś o naszym posłannictwie do przyjaciela, posłania czy wręczenia komuś odpowiedniego czasopisma, książki bądź broszurki, traktatu względnie pocztówki z jakimiś stosownymi słowami.

Tak więc nasze życie również jest prawdziwie poświęcone i przyjemne Bogu jak tych, którzy każdy dzień spędzają na publicznych kazaniach do wielkich tłumów. Dzieje się tak we wszelkich okolicznościach w jakich moglibyśmy się znaleźć. Jeśli wykorzystujemy sposobności jakie mamy jak najkorzystniej, zgodnie z naszym najlepszym osądem, mając na

uwadze wyłącznie chwałę Mistrza, *co jest tak możliwe do przyjęcia przez Niego*, jak wierność i większe wyniki tych osób, które posiadają większe sposobno-

ści. Zatem każda wierna osoba będzie w stanie powiększyć swoje sposobności i służbę, a w ten sposób zwiększy swoją radość.

ROCZNE SPRAWOZDANIE Z POLSKI

DROGI Bracie Hedman ! Łaska i pokój Boży niech się rozmnoży w Twoim sercu przez wiarną służbę Bogu, Jezusowi, naszemu Panu i ludowi Bożemu.

Wydarzenia kończącego się 1990 roku utrzymują cały świat w napięciu i obawie. Oczy wszystkich bacznie obserwują sytuację w Zatoce Perskiej. Świat nie rozpoznaje zarysów Boskiego Planu wypełniającego się w obecnym czasie. Z uwagą obserwujemy, rozumiejąc „czasy i chwile”, szybki rozwój nasilających się prądów rewolucyjnych, których wzburzone fale zwiastują bliski Armagedon. Oceniamy wyjaśnienia Brata dotyczące „znaków czasu” podanych w rocznym sprawozdaniu, które chociaż charakteryzują scenierię świata widzianą w grudniu ubiegłego roku, nie mniej są odzwierciedleniem obecnych i przyszłych dni.

Kraj nasz nadal przeżywa kryzys ekonomiczny. Drzwi do wolności politycznej i osobistej zostały nagle otwarte, natomiast zmiany ekonomiczne nie nadszają w tym samym tempie. Wzrasta liczba bezrobotnych, którzy stopniowo zasilają szeregi niezadowolonych, skłonnych do popierania ogólnoswiatowego trendu rewolucyjnego. Ostatnio uwaga Polaków została skierowana na sprawy związane z wyborem prezydenta. Nasilająca się kampania wyborcza zwiększa liczbę czynników psychologicznych, podniecających ogólną atmosferę światowego kryzysu i zagrożeń, które znad Zatoki Perskiej, jak obłok gazów wybuchowych, docierają do naszego kraju. Poświęcony lud Boży żyjący Prawdą, odporny jest na tego rodzaju zewnętrzne niepokoje i wpływy, stara się on zachować w sercach „pokój Boży” (Filip.4:7), oczekując na Pana (Ps.27:14).

ŚMIERĆ PRZEDSTAWICIELA BRATA WIKTORA STACHOWIAKA

Zbory interesowały się na bieżąco stanem

zdrowia br. Stachowiaka i fakt śmierci nie był zaskoczeniem. Zaburzenia strajkowe komunikacji kolejowej w tym czasie uniemożliwiły wielu braciom wzięcie udziału w pogrzebie. Jednakże w pamięci braci pozostał obraz sługi, którego Bóg postanowił na tak długi okres, aby nadzorował pracę Pańską w Polsce. Sprawie działalności i służby brata Stachowiaka poświęcony został oddzielny numer naszego czasopisma. (Zobacz Ter. Pr. XI.XIII1990 r.)

PRACA WYDAWNICZA

Ze względów ekonomicznych zaniechaliśmy dalszej współpracy z dotychczasową drukarnią. Ostatnim wydrukowanym w niej numerem był Sztandar Biblijny (Kwiecień 1990, Nr 411/42) zawierający dokończenie artykułu ANALIZA HUMANIZMU (BS'82,91). W międzyczasie organizowaliśmy zespół pracowników, którego zadaniem było możliwie najszybsze wznowienie wydawnictwa przy pomocy własnego sprzętu poligraficznego. Tę odpowiedzialną pracę przyjął brat Augustyn Bochniak, z żoną Ewą, wspomagany przez innych młodych braci, którzy współpracując z nim starają się rozwinąć swoje kwalifikacje w tej nowej dla nich pracy wydawniczej, wymagającej wysokich umiejętności technicznych w posługiwaniu się nowoczesnym sprzętem. Wznowienie wydawnictwa nastąpi w ostatniej dekadzie października.

KONWENCJE

Przygotowania konwencyjne zwykle rozpoczynają się od chwili ustalenia planu i podania go do wiadomości zborów, których zgłoszenia do współpracy w zorganizowaniu ich zostały uwzględnione. Dyskutowane są wówczas sprawy rezerwacji hoteli w miastach i warunków noclegowych na wsiach, wynajmu lokali, odkładania pieniędzy, planowania urlopów itd. Konwencje wiejskie

cieszą się dużym powodzeniem. Zdrowa żywność, zapewniająca smaczne posiłki przyrządzane przez siostry z produktów własnych gospodarstw, piękno przyrody, świeże powietrze i całodzienne przebywanie w duchowej społeczności w kontraście z warunkami miejskimi stanowią dodatkowe czynniki wnoszące radość i pokój do serc ludu Bożego. W tym roku również odbyło się sześć konwencji w czasie od 30 czerwca do 20 lipca. Po raz pierwszy jedna konwencja, w Janowie, trwała aż cztery dni. Przeciętna frekwencja dzienna poszczególnych zebrań wynosiła: Warszawa - 570, Paary - 480, Katowice - 700, Wrocław - 570, Poznań - 860, Janowo - 480. Łączna liczba uczestników każdej trzydniowej konwencji (z wyjątkiem Janowa - 4 dni) wyniosła: Warszawa - 6840, Paary - 5760, Katowice - 8400, Wrocław - 6840, Poznań - 10 320, Janowo - 5760. Suma uczestników zebrań w sześciu konwencjach wyniosła 43 920. Ogólnie było 75 zebrań, w tym wykładów - 59, zebrań świadectw - 9, sympozjów - 7, sesja ekon. - inf. - 1. Chrześcijanie przyjęli 37 osób, w tym 19 braci i 18 siostr.

Brat J. Roberts z Kalifornii wraz z żoną przybył po raz pierwszy do Polski i usłużył na wszystkich konwencjach łącznie 24 wykładami. Wszystkie tematy były bardzo pożyteczne, interesujące i wygłoszone z duchową mocą. Bracia wszędzie wyrażali uznanie i zadowolenie z otrzymanych Prawd. Między innymi Br. Roberts wygłosił 6 wykładów do chrztu i stał się szczególnie bliskim dla ochrzczonych braci i siostr. Wzruszającym wydarzeniem stało się pożegnanie braterstwa Robertsov w ostatnim dniu konwencji w Janowie.

ZEBRANIA PUBLICZNE I PRACA KOLPORTERSKA

Stopniowo, coraz więcej zborów organizuje wykłady publiczne, korzystając z usług pomocniczych pielgrzymów i ewangelistów. Wybierane są tematy okolicznościowe i dotyczące okresu, w którym żyjemy z punktu widzenia biblijnych prorocत्व. Informacje podawane są za pośrednictwem ogłoszeń prasowych w pozytywnych gazetach, plakatów, ulotek oraz przez braci i siostry osobiście wśród znajomych. Niektóre zbory przysłały mi afisze i informacje o przebiegu zebrań, m.in. zbor w Gliwicach, gdzie w dwóch kolejnych dniach (sobota i niedziela) dano wykłady o Wielkiej Piramidzie. W pierwszym dniu uczestniczyło

19 obcych osób i następnego dnia - 20. Uczestnicy wyrazili pogląd, że Ruch epifaniczny głosi nauki religijne na bardzo wysokim poziomie, a członkowie stowarzyszenia naukowców badających m.in. temat o piramidzie przyznali, że nie jest ona dziełem ludzkim i zaprosili br. Jana Ryla, który służył tymi wykładami, do powtórzenia tego samego wykładu w ich środowisku naukowym. W końcu ubiegłego roku i na początku roku bieżącego wygłoszono w Szczecinie wykłady publiczne pt.: „Czy istnieje życie po śmierci” i wykład proroczy „Wielki ucisk ... Świata”. W Kościanie w kilkumiesięcznych odstępach w trzech zebraniach publicznych pt.: „Czy istnieje życie po życiu”, „Czy będzie koniec Świata” i „Przyszłość Świata” wzięło udział odpowiednio osób obcych 76, 14 i 12. Informacje o tych zebraniach podawała gazeta o wojewódzkim zasięgu, PANORAMA LESZCZYŃSKA, w której również ukazał się obszerny artykuł o Epifanii, do którego dostarczyłem obszerne materiały zawierające historię i główne nauki Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania”. Również w tygodniku szczecińskim SOLIDARNOŚĆ SZCZECIŃSKA z 23 kwietnia 1990 roku ukazał się artykuł o Epifanii w formie wywiadu, w którym na pytania redaktora gazety udzieliłem odpowiedzi dotyczących powstania ruchu epifanicznego, warunków zbawienia, struktury kościołów wyznaniowych według kryteriów zbawienia, wzorów postępowania czerpanych z źródeł biblijnych i literatury br. Johnsona, warunków członkostwa w ruchu epifanicznym, chrztu rzeczywistego i symbolicznego.

ZEBRANIA PUBLICZNE W WOJEWÓDZTWIE WROCŁAWSKIM

Zasługuje również na uwagę seria wykładów publicznych zorganizowanych przez zbor we Wrocławiu. Zebrania odbyły się dwukrotnie w sali zborowej, przedstawiono tematy: „Czy istnieje życie po śmierci”, uczestniczyły 72 osoby, i „Jedyna nadzieja dla ludzkości” - 60 osób. Prócz tego w Kudowie Zdroju niedaleko Wrocławia wygłoszono temat pt. „Czy istnieje życie po śmierci”, w spotkaniu uczestniczyło 80 osób. Prawda pobudziła do licznych pytań i dyskusji ze strony publiczności. Przy tej okazji sprzedano 10 tomów „Boski Plan Wieków” i wiele broszurek. Również interesujące są doświadczenia uzyskane z zebrań publicznych w Warszawie, Gdańsku i Koszalinie.

Zwykle publiczne zebrania poprzedzone są akcjami kolportażowymi w tych miejscowościach, w których zbory są liczniejsze, natomiast do niektórych mniejszych zborów przyjeżdżają młodzi bracia i siostry z innych zborów, aby pomóc im w przygotowaniu przez kolportaż warunków do odbycia zebrania publicznego.

Niektóre zbory prowadzą regularne akcje kolportażowe uzyskując dobre wyniki. Inne zbory czynią to sporadycznie. Na przykład zbor w Gliwicach w swoim mieście i w 4 miastach okolicznych rozprowadził: 319 sztuk Teraźniejszej Prawdy, 1416 broszur, 500 ulotek, 89 książek Boski Plan Wieków, 14 egzemplarzy książek Pytania i Odpowiedzi, 30 Biblii.

Zbor we Wrocławiu rozprowadził 257 Biblii i 103 tomy pt. Boski Plan Wieków. Innej literatury sprzedano za 287 795 zł, w tym Teraźniejsze Prawdy, Sztandary Biblijne, Manny, Śpiewniki, Biblie dla dzieci, Książki Pytań i Skorowidze. Łączna wartość sprzedanej literatury wynosiła 977 800 zł.

Zbor w Warszawie rozprowadził w kolportażu od czerwca do września br. literaturę za 2.916.050 zł, w tym Biblie, broszury, Boski Plan Wieków i Manny. W poprzednich okresach kolportaż odbywał się również z pozytywnymi wynikami.

Młodzież dodatkowo do powyższych form kolportażu w ramach działalności zborowych również podejmuje specjalne akcje w okresie wakacyjnym, przebywając około trzech tygodni na obozie. W tym roku obóz rozbito nad jeziorem w Przechmarku, w województwie olsztyńskim. Zbor w Przechmarku stworzył dla młodzieży dobre warunki i udzielił pomocy w różnych postaciach. Obozownicy uczestniczyli w zebraniach zborowych, a dwóch pielgrzymów usługujących w tym czasie w Przechmarku odwiedziło młodzież w obozie zapoznając się z trybem działalności i ich pracą kolporterską.

Miałem możliwość spędzenia miłych chwil przy ognisku i wysłuchania ciekawych opowieści o ich pracy kolporterskiej wykonanej przez czterdziestu braci i sióstr. Pracą kolporterską oprócz Przechmarka objęto okoliczne miasta: Malbork, Morąg i Elbląg. Rozprowadzono literaturę za ponad 200 000 złotych i oprócz tego rozdano dużo bezpłatnych ulotek. Porządek dnia rozpoczynano od modlitwy i Manny, sporo czasu poświęcano na wspólne rozważanie doświadczeń z pracy kolpor-

terskiej danego dnia i omawianie sposobów usprawnienia metod odnoszących się do różnych sytuacji i postaw ludzi.

PRACA EPIFANICZNA W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Na życzenie braci i sióstr zamieszkałych w zachodnich republikach Związku Radzieckiego kontynuujemy regularną służbę pielgrzymką i ewangeliczną. Co miesiąc wyjeżdżają bracia ewangeliści i pomocniczy pielgrzymi na kilkutygodniową marszrutę głosząc poselstwo Prawdy na czasie zgłodniałym sercom, pozbawionym dopływu Słowa Bożego przez dziesiątki lat prześladowań okresu stalinowskiego. Praca ta stopniowo rozszerza się w republikach: ukraińskiej, mołdawskiej, białoruskiej, litewskiej oraz na Syberii, gdzie niedawno usługiwał pomocniczy pielgrzym brat Józef Montewski. W czasie tej dalekiej podróży i w usłudze korzystał ze szczególnej Boskiej opieki i opatrności. Powrócił szczęśliwy, ciesząc się obfitością błogosławieństw.

W drugiej połowie sierpnia br. trzech braci z Polski usługiwało na zebraniach braci i sióstr, którzy zjechali się z okolicznych miejscowości do wsi Dowryniwca na Bukowinie, w liczbie 120 osób. Niektórzy z nich w okresie prześladowań stalinowskich za Prawdę przecierpeli wieloletnie skazania, jak np. br. Pacaryniuk - 6 1/2 lat ciężkiego więzienia, siostra Meszeńczuk - 5 lat ciężkiego więzienia na Łubiance w Moskwie i niektórzy bracia z Mołdawii od 10 do 15 lat zesłania na Sybir.

W zebraniu w Czerniowcach uczestniczyło 60 osób. W zborze w Bielcach zebrało się 40 osób, w mieście Bendera - 6, we wsi Kluczarki - 40, w Tarnopolu -10, w Orłówce -100, w Małyńsku -15. W Równem czyni się starania o założenie zboru liczącego ok. 20 osób. We Lwowie na pożegnanie usługujących braci polskich zebrało się 75 osób. Wyżej wymienione zebrania odbyły się od połowy sierpnia do końca września br. Wymagało to długich podróży między tymi miejscowościami i to w trudnych warunkach komunikacyjnych.

Na konwencji do Polski w tym roku przyjechało 20 braci i sióstr z wymienionych republik. Na ich twarzach malowało się szczęście i promieniował Duch Pański. Atmosfera konwencyjna i miłość braterska potęgowały wzajemne uczucia.

Przeznaczaliśmy specjalny komputer do służ-

nia potrzebom tych braci w zakresie literatury. Niezadługo wydrukujemy kilka ulotek w języku rosyjskim i ukraińskim, a potem kilka broszurek w większym nakładzie w obu językach.

Brat G. Parylak ze Lwowa koordynuje tę pracę na tamtejszym terenie, współpracując z nami. Z łaski Pana będziemy się starali stopniowo rozszerzać tę współpracę. Cieszymy się, że nie tylko my mamy ten przywilej, lecz również bracia z zagranicy, szczególnie z Francji i Niemiec, śpieszą nam z pomocą. Wierzmy, że Pan coraz bardziej będzie błogosławił to wspólne dzieło. Niech Pan w tej pracy będzie uwielbiony!

Łączę serdeczne życzenia Boskich łask, błogosławieństw i kierownictwa w kontynuowaniu tej wspaniałej pracy i służby dla naszej duchowej korzyści oraz wszystkich braci i sióstr na całym świecie.

Braterskie pozdrowienia w Panu dla wszystkich współpracowników Domu Biblijnego oraz wszystkich członków rodziny Bożej w Stanach Zjednoczonych i na świecie.

Twój brat z łaski Pana

Piotr Woźnicki [pielgrzym i przedstawiciel]

PODSUMOWANIE PRACY W POLSCE

od 1 października 1989 r. do 30 września 1990 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymanych listów i pocztówek518
Wysłanych listów i pocztówek..... 1.289

CYRKULACJA LITERATURY

Terazniejsza Prawda..... 10.977
Sztandar Biblijny..... 13.833
Broszury i traktaty.....37.250
Pytania bereańskie do paruzyjnego Tomu I... 100
Książka pytań i odpowiedzi..... 96
Skorowidz wersetów.....157

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA I EWANGELICZNA

Pielgrzymów.....1
Posiłkowych pielgrzymów.....33
Ewangelistów..... 32
Zebrzań publicznych i półpublicznych.....932
Uczestników..... 70.491

Zebrzań domowych 2.489
Uczestników 65.395
Przebytych kilometrów.....406.326

FINANSE

PRZYCHODY

Datki na wydawnictwo zł 17.455.000,00
Prenumerata, sprzedaż literatury zł 77.228.960,00
Datki na cele pracy ogólnej, konwencje,
przychody za dom mieszkalny i
Dom Modlitwy itd. zł 19.009.771,00
Saldo z ubiegłego roku.zł 8.275.484,00
Razem zł 121.969.215,00

ROZCHODY

Wydatki biurowo-administracyjne, na
Dom Modlitwy, mieszkalny, konwencje
itd.....zł 17.000.617,00
Wydatki na wydawnictwo - druk, podatki,
wysyłka literatury..... ..zł 78.154.249,00
Razem..... zł 95.154.866,00
Saldo z 30.IX. 1990 r..... zł 26.814.349,00

CYRKULACJA LITERATURY - traktaty biblijne

1. Bóg ciebie miłuje.....393
2. Nowa Ziemia..... 50
3. Czy wiesz?..... 144
4. Zmartwychwstanie umarłych..... 120
5. Co to jest dusza?.....151
6. Życie i nieśmiertelność 80
7. Spirytyzm jest demonizmem..... 50
8. Dzień sabatu.....137
9. Królestwo Boże - niebiań, i ziemskie 150
10. Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa 150
11. Zachowanie tożsamości przy zmartwych. 100
12. Co jest prawdą?.....65
13. Restytucja-Co to? Gdzie będzie? Kiedy? 100
14. Dzień sądu.....247
15. Drugi adwent Jezusa..... 204
16. Ś.R.M."Epifania" - ogólne informacje. 1.012
17. Szatan, satanizm, demonizm i egzorcyzm 181
18. Ponowne narodzenie.....86
19. Czy chrześc, muszą płacić dziesięcinę?.. 100
20. Leczenie wiarą.....150
21. Wielka Piramida.....300
22. Zupełna Ewangelia..... 301
23. Złoczyńcy w Raju.....297
24. Kto zwycięża - Bóg czy szatan?.....318
25. Latające talerze.....50

26. Chrzest.....	87	38. Dozwoleń na zło (Tom I, rozdz. VII) .	186
27. Wniebowzięcie.....	164	39. Dzień sądu (Tom I, rozdz. VIII).....	223
28. Dar języków.....	153	40. Różne zarysy Boskiego Planu	
29. Zbadanie teorii ewolucji.....	70	w streszczeniu.....	150
30. Piekło Biblii.....	184	41. Nauki Św.J. rozpatrywane w świetle	
31. Czy współczesne mówienie językami		Pisma Świętego.....	18.150
pochodzi od Boga?.....	30	42. Wielka Piramida i Biblia.....	5.240
32. Jak nastanie pokój?.....	55	43. Okup ośrodkiem Boskiego planu	
33. Prawdziwa wolność.....	4	zbawienia.....	3.750
34. Przyszły teokratyczny rząd świata.....	226	44. Spirytyzm starożytny i współczesny ...	3.690
35. Wieczne przeznaczenie człowieka.....	34	Ogółem broszur i ulotek rozprowadzono ..	37.250
36. Życie przyszłe przez zmartwychwstanie -		Uwaga: Dystrybucja wykonywana przez 81	
nie reinkarnację.....	102	zborów i pojedynczych kolporterów nie jest	
37. Czy jest nadzieja dla kogokolwiek		włączona do powyższego zestawienia.	
z nie zbawionych zmarłych?.....	260		

PODROŻ BR. JULIUSZA NIELSENA DO POLSKI W 1989 ROKU

DROGI Bracie: Serdecznie pozdrawiam w drogocennym imieniu Jezus! W dniu 30 czerwca, wcześniej rano z lotniska w Stauning, udałem się Skandynawskimi Liniami Lotniczymi do Warszawy, do Polski. W Kopenhadze przesiadłem się do innego samolotu, który miał około jednej godziny spóźnienia (z tego powodu bracia i siostry w Warszawie musieli czekać około jednej godziny na lotnisku na moje przybycie). Oczekujący przywitani mnie bardzo serdecznie. Było to dla mnie wzruszające przeżycie. Wszyscy starali się różnymi sposobami zaspokoić moje potrzeby. Zawieziono mnie do braterstwa Woźnickich, gdzie pozostawałem przez okres trwającej trzy dni konwencji w Warszawie. Następnego ranka o godz. 9,30 musiałem stanąć na mównicy i wygłosić swój pierwszy wykład konwencyjny do widowni liczącej blisko 600 braci i sióstr.

Usługa w Warszawie

Gdy wraz z br. Woźnickim (był on moim bardzo cierpliwym i starannym tłumaczem podczas całej podróży) weszliśmy do sali, w której odbywał się zjazd, powitało nas kilka miłych dzieci z bukietami kwiatów dla każdego z nas, mnie natomiast przywitały one w języku angielskim. Powtarzało się to we wszystkich miejscowościach przed rozpoczęciem każdej konwencji i również na zakończenie każdej, po uczcie miłości. Rozpocząłem od zwyczajowego pozdrowienia z wyrazami miłości. W pierwszym dniu powiedziałem wykład pt. „Ucz się ode mnie”, którego główne myśli oparłem na Mat. 11:29-30. Następnego dnia dałem wykład do chrztu - słuchaczy było 584, a 13 przyjęło chrzest przez zanurzenie. Było to błogo-

stawione przeżycie, które dało mi przedsmak tych błogosławieństw, jakie miałem otrzymywać przez następne trzy tygodnie, błogosławieństw, które obficie się spełniły.

Miałem również możliwość zwiedzenia co nieco Warszawy, która przez pewnych znawców uważana jest za jedno z najpiękniejszych miast świata. Zastanawiałem się szczególnie nad tym, jak można było tak pięknie odbudować miasto, które było tak straszliwie zniszczone w drugiej wojnie światowej.

Z Warszawy udałem się do Paar samochodem należącym do drogiego brata Feliksa Kucharza, który był naszym bardzo dobrym i ostrożnym kierowcą przez całą drogę. Nasz drogi brat Henryk Mintura również towarzyszył nam przez większość podróży razem z bratem Woźnickim i siostrą Teresą. W drodze do Paar, leżących daleko od Warszawy, mieliśmy okazję odwiedzić pewne drogie braterstwo w Lublinie, które nas serdecznie powitało i przyjęło z wielką gościnnością. Braterstwo ci pokazali mi obóz koncentracyjny „Majdanek” oraz pomieszczenia, w których zagazowywano więźniów itp. Było to wstrząsające doświadczenie. Pozwoliło mi ono zrozumieć, co nasi drodzy polscy bracia przeżywali. Drogi br. Stachowiak był w Oświęcimiu, a br. Woźnicki opowiadał mi o swoim pobycie w rosyjskim obozie na północ od Leningradu, gdzie przebywało około 10 000 więźniów.

Usługa w Paarach

Z Lublina udaliśmy się do Paarów, gdzie spędziliśmy trzy dni w domu braterstwa Bondyrów. Zebrania odbywały się niedaleko w dużej stodole. W zdumienie

wprawiało obserwowanie jak wspaniale wszystko było zorganizowane. To zrozumiałe, że w takiej małej wiosce nie można było znaleźć sali na tak duże zgromadzenie. Nam jednak niczego nie brakowało. Wszystko funkcjonowało nadzwyczaj dobrze zarówno w Paarach, jak i wszędzie. Kuchnie w namiotach, pomieszczenie na posiłki, toalety itp. Podziwiam tę wielką bezinteresowną pracę wykonaną przez drogich braci i siostry. Pierwszy wykład miałem pt. "Czas ochłody", drugi na temat Psalmu 32. Niekiedy miałem po dwa wykłady dziennie.

Następnego dnia trzy osoby przyjęły chrzest przez zanurzenie. Mówiłem wykład „Noszenie krzyża”. Wieczorami schodziliśmy się, aby wspólnie śpiewać i śpiewaliśmy tak długo, jak długo byliśmy w stanie mieć oczy otwarte. Pewien drogi i bardzo zdolny brat przewodził śpiewowi. Było to prawdziwe przeżycie. Miałem okazję poznać się z braćmi z Ukrainy i Mołdawii. Przebyli oni długą drogę na te konwencje. Podeszli oni do mnie i zapytali czy byłbym w stanie pomóc im w pozyskaniu Biblii i innej literatury w języku rosyjskim. Odpowiedziałem im, iż my w Skandynawii mamy literaturę tylko w języku duńskim i angielskim, tę samą, którą mają w Domu Biblijnym. Było mi przykro, bo musiałem im odpowiedzieć, że prawdopodobnie nie będę mógł dla nich zrobić tego, co było niemożliwe dla innych braci. Do tej sprawy wrócę trochę później.

Usługa w Cewkowie

Z Paar udaliśmy się do Cewkowa, gdzie cieszyliśmy się nadzwyczajną gościnnością rodziny braterstwa Grochowiczów. Tutaj również wszystkie zebrania oraz inne sprawy z nimi związane były zorganizowane w stodole. Polscy bracia są bardzo praktyczni i potrafią zaplanować, zorganizować i zrealizować swoje plany w nadzwyczajny sposób. W Cewkowie musiałem powiedzieć po dwa wykłady pierwszego i drugiego dnia. Około 400 do 530 braci i sióstr uczestniczyło w nabożeństwach, a jeden młody brat został ochrzczony. Wieczorami schodziliśmy się na śpiewy i wielu z nas w ten sposób przyjemnie spędzało czas. W drodze do Rzeszowa miałem przyjemność zwiedzić pałac w Łańcucie.

Usługa w Rzeszowie

Następnym miejscem przeznaczenia był Rzeszów, gdzie konwencja odbywała się w bardzo dużej i ładnej sportowej sali. Pierwszym moim wykładem dla 670 braci i sióstr był temat „Wesele w Kanie”. Następnego dnia swój wykład do chrztu zatytułowałem „Nasza ufność”. Siedem osób było ochrzczonych przez zanurzenie. Spędziliśmy w Rzeszowie trzy wspaniałe dni w

serdecznej społeczności. Niektórzy z nas wybrali się na zwiedzanie okolic i między innymi zwiedziliśmy bardzo piękny i stary klasztor w Leżajsku. Obiekt ten jest jednym z najpiękniejszych pod względem artystycznym, jakie kiedykolwiek widziałem. Szczęśliwie przybyliśmy w takim czasie, że mogliśmy wysłuchać w bazylice klasztornej koncertu Bacha oraz Ave Maria, na XVII w. organach. Było to bardzo miłe doznanie z sfery muzyki.

Konwencja w Krakowie

Kraków jest dużym miastem, liczącym około pół miliona mieszkańców; wielu braci uczestniczyło w konwencji zorganizowanej w tym mieście. Pierwszy mój wykład dotyczył liczby siedem, sieci i przypowieści na podstawie Ezech.17. Następnego dnia powiedziałem wykład do chrztu pt. "Chodź do mnie". W Krakowie cztery osoby zostały zanurzone. I tu również mogłem co nieco zwiedzić to piękne miasto. Między innymi widziałem stary kościół zbudowany w 1523 roku. W kościele tym mieści się słynny ołtarz Wita Stwosza (nazwiska tego nie potrafię wymówić). W drodze z Krakowa do Poznania wraz z bratem Feliksem zwiedziliśmy planetarium w Chorzowie, jedno z najlepszych w Europie.

Konwencja w Poznaniu

Podczas naszej długiej podróży do Poznania, naszego ostatniego celu, odwiedziliśmy drogą rodzinę Kucharzów w Tychach, u której doświadczyliśmy serdecznej społeczności i gościnności. Do Domu Modlitwy w Poznaniu dotarliśmy późnym popołudniem. Pierwszy wykład rozpocząłem o godz. 9,30 następnego dnia, a jego tytuł brzmiał „Dlaczego tak nieliczni zrozumieli?”. W drugim dniu konwencji, 20 lipca, mówiłem „Przejdźcie przez rzekę Jordan”. Miałem przywilej spotkać się z naszym drogim bratem Stachowiakiem i, choć przez chwilę, powspominać sobie niektóre nasze wspólne doświadczenia z ostatniej mojej krótkiej podróży do Polski w 1982 r. Wyglądało, że czuje się dobrze. Prosił mnie o przekazanie Bratu, rodzinie Domu Biblijnego i braciom wszędzie, gdzie będzie możliwe, wyrazów jego chrześcijańskiej miłości. W czasie konwencji przegłosowano, aby przekazać Bratu i wszystkim naszym braciom i siostram, gdy będę miał okazję, wyrazy serdecznej chrześcijańskiej miłości. Nie mogę zapomnieć o tym drogim Braterstwie, którzy są odpowiedzialni za Dom Modlitwy, i o ich nacechowanej miłością trosce o nas. Bardzo ją oceniłem,

Następnego dnia udaliśmy się do Warszawy. Późnym wieczorem, po przyjemnej i bezpiecznej podróży, byliśmy na miejscu. Wyjechałem 22 lipca rano

i wylądowałem na lotnisku „Biilund” (niezbyt daleko od mego domu), skąd dzieci zabrały mnie do domu. Najogólniej mówiąc dałem 22 wykłady, przebyłem 2.800 mil, przemawiałem do 11.000 braci i siostr z Ukrainy i Mołdawii.

Kilka dni po powrocie miało miejsce osobliwe wydarzenie. Pewien brat z Kopenhagi, do którego wysłałem naszą ostatnio wydaną broszurkę „Czy jest nadzieja dla kogokolwiek z nie zbawionych zmarłych”? i którego powiadomiłem o swoim powrocie z Polski, zapytał mnie przez telefon o wrażenia z podróży. Trochę mu opowiedziałem, lecz szczególnie wspominałem o braciach z Ukrainy i Mołdawii, którzy stali z pustymi rękoma, prosząc o Biblię.

Brat ów podał mi numer telefonu, który być może mógł stanowić jakąś pomoc. Z miejsca zatelefonowałem i porozmawiałem z duńskim pastorem, który zaopatrzył się w Biblię dla rosyjskiego kościoła. Na początku był niechętny i powiedział, że oni nie sprzedają Biblii rosyjskich prywatnym osobom, ale wysyłają je wagonami do Rosji. Odpowiedziałem jemu, że my jesteśmy protestantami, a te Biblie będą wysłane do ortodoksyjnego kościoła. Następnie mu powiedziałem, że nasi drodzy bracia mają tam niekiedy

jedną Biblię na osiemnaście osób, i że usilnie mnie prosili, abym coś dla nich zrobił itd. Odniosłem wrażenie, że był poruszony moim opowiadaniem i obiecał, że mi przyśle dwadzieścia rosyjskich Biblii po 10 dolarów za egzemplarz. Te Biblie wysłałem br. Woźnickiemu, który osobiście dopilnuje, ażeby dostały się we właściwe ręce. Tak, Bóg działa w tajemniczy sposób i On może dokonać rzeczy, które wydają się niemożliwe dla nas.

Kilka dni później miałem przyjemną rozmowę z wydawcą naszej lokalnej gazety. Znam go bardzo dobrze. Kilka lat temu nieraz rozmawialiśmy o Prawdzie, kiedy opublikowałem artykuł w jego czasopiśmie o naszym Ruchu i książce pt. „The Millennium”. Egzemplarz tej książki wówczas mu wręczyłem. Poprosił mnie on o napisanie artykułu o mojej podróży do Polski i nieco o naszym Ruchu. Myślę, że Brat otrzymał kopię tego artykułu, który do Brata wysłałem. Napisałem jeszcze jeden artykuł, który on zamieścił w „Christian Daily”.

Myślę, że zakończę swoje długie sprawozdanie z zapewnieniem oceny i wdzięczności Niebiańskiemu Ojcu za te błogosławione doświadczenia, jakie On zlał na mnie w czasie tej wędrówki do Polski.

*Twój brat przez Jego łaskę, Julius Nielsen
[pielgrzym i przedstawiciel skandynawski]*

ROCZNE SPRAWOZDANIE Z PAMIĄTKI ZA 1990 ROK

Coroczne uczestniczenie w Pamiątce śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa jako antytypicznego Baranka (symbolizującego również naszą wiarę w przyswajaniu usprawiedliwienia przez Jego złamane ciało i przelaną krew) było wspaniałym błogosławieństwem, poświadczonym przez otrzymane sprawozdania. (Jesteśmy pewni, że liczni bracia i siostry, w różnych zborach, które nie nadesłały sprawozdań, uczestniczyli w emblematkach). Różne zbory i grupy przysłały sprawozdania, jak następuje: Stany Zjednoczone - 75; Polska - 68; Francja, Belgia, Szwajcaria - 23; Indie - 23; Afryka - 9; Karaiby - 6; Brytania - 6; Południowa Ameryka - 4; Skandynawia - 3; Niemcy - 3; Australia - 1. Radujemy się ze wszystkimi, którzy obchodzą to symboliczne święto, a w swoich sercach zachowują rzeczywiste święto.

DATA PAMIĄTKI ŚMIERCI JEZUSA W 1991 ROKU

Pamiętkę tę obchodzić będziemy w 1991 roku w

dniu 28 marca po godz. 18.00, Wiosenne porównanie dnia z nocą nastąpi 21 marca o godz. 5.24 według czasu jerozolimskiego. Nów najbliższy tego porównania ukaże się 16 marca o godz. 22.32 (również według czasu jerozolimskiego). A zatem 1 Nisan będzie trwał od 15 marca godz. 18.00 do 16 marca godz. 18.00. Natomiast 14 Nisan rozpocznie się 13 dni później, czyli w czwartek 28 marca od godz. 18.00, a zakończy się w piątek 29 marca o godz. 18.00. Dlatego Pamiątka powinna być obchodzona 28 marca po godz. 18.00. W związku z tą Uroczystością niech Bóg błogosławi wszystkim swój poświęcony lud. Prosimy o szybkie przysyłanie sprawozdań pod adresem:

Pan Jerzy Stegliński

ul. Jaśminowa 16 91-488 Łódź

ZAWIADOMIENIE

W związku z konwencją we Wrocławiu w dniach 30, 31 III i 1 IV pielgrzymi i ewangeliści mogą uzgodnić ze zborami przesunięcie ich planowych usług na inne terminy. W konwencji również będzie uczestniczył br. Czesław Obajtek z żoną